

Hopsasa – język po talerzu niech się wyhasa

Nienadaremnie ryży Bożydar z dnia na dzień bez wahania założył quasi-kulinarny wideoblog. Współprzymyślny ze wzruszenia hożo tworzył stronę, a ekstrahumor go nie opuszczał. Nie zawierzyłby tym z bylekąd internetowym łże-architektom, którzy za swe multi-kulti sztuczki żądają horrendalnych kwot. A tu proszę! Bez tego niby-profesjonalnego wtranżalania jest superblog.

Czas na nabożenstwo konsumpcji, święto żołądka, korridę (corridę) smaków. Żwawy ruch żuchwy sprzyja urodzie i zdrowiu. Och, co za feeria wrażeń, gdy wysysasz chyżo szpik z kości chrupiącej chrząstką pod trzonowcami! Jarmuż odrzuci. To poniżające warzywo, bo hylomorficznie nieużyteczne.

On, dwudziestosześcioletni Mistrz z Chełmna, stworzy superekstrawartościowy vlog, który dotrze nawet do Buthanu!

Homo manducans triumfuje!